

WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Mikołajki, PRL
Słowa kluczowe	PRL, Lublin, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, działalność opozycyjna, Kazimierz Iwaszko (1950-), działalność w ZSP Zrzeszenie Studentów Polskich, Szczawnica, urlop, żeglowanie na Mazurach, Mazury, Mikołajki, bar Tramp, porozumienia sierpniowe, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

Moje pierwsze spotkanie z “Solidarnością”

Miałem dość dobry wgląd w to co się dzieje tutaj, gdyż moim bardzo dobrym znajomym był Kazik Iwaszko, to był taki działacz ZSP [Zrzeszenia Studentów Polskich]. Zresztą ja też byłem działaczem ZSP, pełniłem różne funkcje, byłem na przykład koordynatorem kół naukowych fizyków przy Radzie Naczelnej Związku Zrzeszenia Studentów Polskich. Tak że angażowałem się i stąd Kazika poznałem, on działał już wtedy w Radzie Okręgowej ZSP, a więc znaliśmy się blisko. A ponieważ jego brat, kolejarz, był zaangażowany też w te różne działania, dostarczanie na przykład literatury bezdebitowej, która tu trafiała na ten obszar, to w trakcie tych początków “Solidarności”, Kazik zwrócił się do mnie z taką prośbą, ponieważ ja byłem, powiem może trochę nieskromnie, ale znany już wtedy w środowisku lubelskim, nie tylko uniwersyteckim, ale przede wszystkim uniwersyteckim, to Kazik zwrócił się do mnie, żeby zorganizować poparcie, i wtedy był taki sławny list, ja nie wiem, on się jakoś specjalnie nazywa – iluś tam apelujący do władz o pokojowe rozwiązanie konfliktu między robotnikami a rządem. I tutaj ze smutkiem muszę powiedzieć, że zwróciłem się do sześciu albo siedmiu osób z naszego uniwersytetu; profesorów, których uważałem - byłem członkiem Senatu, a więc miałem rozeznanie – za takich niezależnie myślących, którzy, uważałem, że mogą podpisać taki list. I nikt z nich nie zdecydował się podpisać tego listu. W każdym razie miałem kontakty z Kazikiem Iwaszko, te strajki lipcowe się przetoczyły, ja pojechałem wtedy z moją przyszłą żoną, Teresą na wypoczynek do Szczawnicy. Tam oczywiście wszyscy byli zainteresowani jak wyglądało to przyspawanie sławne pociągów w Lublinie, i po tym, z kolei byłem wtedy fanem olbrzymim i spędzałem długie miesiące nawet pod żaglami – na Mazurach, na morzu, zaplanowałem sobie pobyt na Mazurach, wcześniej pływałem na Bałtyku i jest trzydziestego sierpnia. Kończę rejs na

Mazurach, wracam do Lublina, ale przedtem tradycyjnie lądujemy, bo pływałem jeszcze z kilkoma kolegami z uniwersytetu, w tak zwanej mordowni w Mikołajkach. To był taki straszny bar – Tramp, gdzie właściwie większość lokalnych przychodziło, żeby się zaprawić wódką, czy tym strasznym piwem, a przychodzili też wszyscy, którzy pływali, to był taki trochę folklor, a także pewna taka tradycja, powiedziałbym, żeglarska w owym czasie, odwiedzić bar Tramp. Jesteśmy tam, i jest transmisja z podpisania porozumień gdańskich, i teraz to jest absolutnie scena filmowa, może kiedyś scenariusz jakiś napiszę, zobaczymy, proszę sobie wyobrazić, my jesteśmy, ten tłum zapity, zadymiony. Telewizor czarno-biały gdzieś tam, z którego leje się głos Jagielskiego. Wałęsa występuje z Matką Boską w klapie i z tym wielkim takim długopisem, którym podpisywał, nie wiem w ogóle co to za długopis był, jakiś taki wielki długopis, chyba doradcy mu podpowiedzieli, żeby wziął, żeby zademonstrować wszem i wobec podpisywane te niezwykle ważne porozumienia. I teraz zaczynają grać hymn Polski. I widzę jak to towarzystwo zaplute, pijane, zaczyna gramolić się, wstawać, niektórzy padają na podłogę. Takie było moje pierwsze spotkanie z “Solidarnością”.

Data i miejsce nagrania	2021-05-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"